

Moje wspomnienia o Pani Barbarze Osińskiej-Omelan

W lutym tego roku dotarła do Nas - mieszkańców Osiedla - informacja o śmierci byłej wieloletniej Prezes Spółdzielni, Pani Barbary Osińskiej – Omelan.

Praca

Dla tych którzy nie znali bliżej Pani Barbary należy wspomnieć o jej 19-o letniej pracy w Spółdzielni. Były to lata w których przeszliśmy z Panią Barbarą - jako Spółdzienią i jako mieszkańcy – od bycia częścią wrocławskiego molocha spółdzielczego do samodzielnego kształtowania swojego „miejsca zamieszkiwania”. Myślę, że się nie pomylę jeśli napiszę, że Pani Prezes w czasie tych 19 lat pracy zjednała i przyjaciół i wrogów. Nikt jednak – moim zdaniem – nie może powiedzieć że bilans zawodowej działalności Pani Prezes jest dla Nas - mieszkańców, niekorzystny. Zdecydowanie nie. Efekty jej pracy pozostaną z Nami na długie lata.

Spotkanie

Osobiście z Panią Prezes spotkałem się po raz pierwszy na spotkaniu „wspólnoty”, w związku z zakusami Spółdzielni na Nasze piwnice. Nastrój był wojowniczy. Była petycja do Zarządu, były spotkania w domach. Dla mnie „sprawa piwnic”, skończyła się podjęciem pracy w ramach Rady Nadzorczej i zyskaniem doświadczenia zawodowego i życiowego. Za to chciałbym Pani Prezes, Rodzinie Pani Prezes, podziękować.

Rozmowa

Podczas tych lat pracy i współpracy z Panią Barbarą ugruntowałem w sobie pogląd, że dobrze jest wypowiadać się na jakiś temat jeśli poświęci się swój czas na poznanie szczegółów sprawy. Jeśli z dystansem, w miarę swoich człowieczych możliwości obiektywnie go oceni, wyrobi zdanie. Pozna punkt widzenia „przeciwnika”.

Emocje

Towarzyszyły wielu zebraniom spółdzielców. Nigdy nie przynosiły pozytywnych efektów. Nie przybliżały Nas do rozwiązania sprawy, do jej zrozumienia. Natomiast często obrażały osoby o odmiennych poglądach. Były powodem do stawiania niezrozumiałych, krzywdzących zarzutów.

Te emocje, które rozumiem, towarzyszą Nam i teraz, w sytuacji gdy odejście Pani Barbary zbiegło się z odsunięciem jej od pełnienia obowiązków Prezes Spółdzielni.

Współczując Rodzinie, wspominając zmarłą nie zapominam, że idąc na zebrania Rady Nadzorczej, pracując dla Spółdzielni uczyłem się oddzielać to co osobiste od tego co wspólne.

Marek Galecki – mieszkaniec osiedla, były członek Rady Nadzorczej SMK